

Katarzyna Wolska

KARA ŚMIERCI - DYLEMAT LUDZKOŚCI

Z punktu widzenia prokuratora kara za zbrodnię zabójstwa czy też ludobójstwa może być raczej tylko jedna. To kara śmierci.¹ Kara, która - z drugiej strony - zdaniem prof. J. Warylewskiego „jest czymś tak niegodnym prawa, że samo pisanie o niej może być czymś nieusprawiedliwionym.”² Kara, która równoznaczna jest z utratą wszelkiej nadziei.³ Kara, której problematyka wzbudzała od początku ludzkości wiele kontrowersji.⁴ Kara, która - z uwagi na ogromną przestępczość oraz obserwowany wzrost brutalizacji dokonywania

¹ Badania z zakresu socjologii prawa wykazały w latach 70., iż karę śmierci za umyślne zabójstwo zaproponowali sędziowie według następującej kolejności: z reguły kobiety, z reguły osoby młodsze, z reguły sędziowie z wydziałów niekarnych, niemający zawodowego kontaktu z brutalnymi zdjęciami czy opisami. Red. ks. W. Bock, ks. K. Niedałtowski, A. Śpiewak, K. Żelazek, *Forum Dialogu. Sprawiedliwość*, Wydawnictwo Diecezji Pelpińskiej „Bernardium”, Gdańsk 2003, s. 19.

² J. Warylewski, *Kara. Podstawy filozoficzne i historyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007, s. 124.

³ I. Dziekońska, *Kara*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1963, s. 111. A. Goszczyński za „karę bez nadziei” uważa natomiast karę dożywotniego pozbawienia wolności. Szerzej: A. Goszczyński, *Kara bez nadziei*, *Polityka*, 2004, nr 46, s. 36.

⁴ Przykładowo Cyceron postulował, aby „kara odpowiadała przewinieniu”, zaś pewne szczególnie groźne przestępstwa były karane śmiercią. Podnosił on, iż „nie ma nic zgubniejszego dla państw, nic tak sprzecznego ze sprawiedliwością i prawem, nic mniej odpowiedniego dla obywatela i człowieka, jak uciekanie się do gwałtu na należycie założonym i dobrze-urządzonym państwie”. Czy taki - jego zdaniem - zasługiwał na najsurowszą karę. M. Dyjakowska, *Uwagi Marka Tulliusza Cycerona o karze śmierci* [w:] red. H. Kowalski, M. Kuryłowicz, *Kara śmierci w starożytnym Rzymie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1996, s. 59. Seneka natomiast postrzegał karę śmierci, skazania i egzekucje jako stały element rzymskiego porządku prawnego i społecznego. Sama zaś kara główna ujmowana przez ww. była jako kara najwyższa, stosowana za najcięższe zbrodnie wobec niepoprawnych przestępców, stosowana w interesie publicznym i pełniąca zarazem funkcję odstrasżającą dla pozostałych przy życiu. Jednocześnie kara ta pozbawiona winna być okrucieństwa. M. Kuryłowicz, *Lucjusz Anneusz Seneka o karze śmierci* [w:] red. H. Kowalski, M. Kuryłowicz: op. cit., s. 67-77.

zbrodni - również współcześnie jest jednym z najczęściej dyskutowanych problemów społecznych w Polsce.⁵

Już od czasów antycznych dyskusje te dotyczyły nie samego istnienia kary śmierci, którą uważano za rzecz naturalną, ale jej funkcji społecznej i politycznej, zasad prawnych jej orzekania i egzekucji oraz aspektów filozoficznych i religijnych.⁶ Zważyć należy, iż w najdawniejszych czasach kara sama w sobie miała charakter społeczny; była ona zbiorową reakcją na przestępstwo jednostki, zaś najdawniejszą jej formą było kamienowanie przestępcy. Reliktem tej zbiorowej represji dzisiaj byłoby „prawo linczu.” W prawach pierwotnych przestępca odpowiadał za czysty skutek. Odpowiadały nawet przedmioty nieożywione oraz zwierzęta za zło, które wyrządziły. Upływ czasu spowodował, iż kara śmierci straciła swój sakralny charakter i pojawiły się dwa rodzaje kar także pierwotnych: pozbawienie pokoju oraz krwawa zemsta. Wraz z rozluźnieniem się więzi plemiennej złagodzeniu uległa reakcja represyjna skierowana na przestępcę. Karę śmierci zamieniono na karę wygnania czasowego lub na zawsze; karę okaleczenia na kary pieniężne początkowo dobrowolne, następnie obligatoryjne. W miejsce zemsty pojawiała się zasada talionu, a kara zdobyła rangę publicznej. Nieograniczona władza państwa w dziedzinie karania przestępców przekształciła się zatem w publiczne prawo karne, które określa przestępstwo i karę, likwidując samowolę.⁷

Kara ta należy od czasów Oświecenia do najbardziej spornych problemów nie tylko w filozofii prawa karnego, lecz także ustawodawstwa prawa karnego, w konsekwencji również praktyki orzekania kar za najcięższe przestępstwa.⁸ Kara, która - jak niektórzy myślą - jest „prostą drogą do bezpieczeństwa

⁵ Ks. K. Glombik, *Kara śmierci jako obrona konieczna. Aspekt etyczno-teologiczny*, Studia teologiczno-historyczne Śląska Opolskiego, 2001, t. 21, s. 17.

⁶ Red. H. Kowalski, M. Kuryłowicz, op. cit., s. 7.

⁷ W. Bojarski, *Kara śmierci w prawach państw antycznych* [w:] red. H. Kowalski, M. Kuryłowicz: op. cit., s. 9-10.

⁸ K. Buchała, *Kara śmierci: argumenty za oraz przeciw tej karze* [w:] red. E. Nowicka-Włodarczyk, *Kara śmierci*, Fundacja „Międzynarodowe Centrum Rozwoju Demokracji”, Kraków 1998, s. 25 Na marginesie zważyć należy, iż zagadnienie kary głównej rozważane w oderwaniu od tradycyjnych pytań moralnych - o grzech, winę, karę, łaskę, miłosierdzie, wolność, własność - uległo polityzacji, stając się zarzewiem zacieklej walk propagandowych. P. Bartula, *Kara śmierci. Powracający dylemat*, Wydawnictwo ARCANA, Kraków 2007, s. 9. Wspomnieć wypada również, iż problematyka kary śmierci pozostaje nie tylko w zainteresowaniu stricte nauk penalnych czy też prawnych, ale zajmują się nią także filozofowie, teolodzy, socjologowie i psychologowie. Nadto, już w starożytności przykładowo Orygenes i Laktancjusz mówili o prawie człowieka do życia i jego (życia) nienaruszalności. W. Połoz, *Bioetyka i prawa człowieka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2007, s. 40.

i minimalizacji przestępczości,⁹ która „nie jest ludzkim wymysłem, lecz fundamentalną instytucją prawa karnego, głęboką refleksją nad realiami natury ludzkiej i nad otchłanią zła, które się w tej naturze kryje”¹⁰ oraz która pozostaje w związku ze sprawiedliwością.¹¹ Niekiedy jest ona bowiem moralnie usprawiedliwiona poprzez powiązanie z jedną z podstawowych funkcji działalności penitencjarnej, a mianowicie funkcją pomagania ludziom dotkniętym przez zbrodnię w przezwyciężaniu wywołanej nią traumy psychicznej: poczucia niepowetowanej krzywdy, bezsilności i strachu przed przyszłością.¹² Wskazuje się przy tym, że podobnej siły odstraszenia nie ma żadna inna kara, stąd też żadna inna nie jest w stanie przejąć jej funkcji.¹³ Dowodem powyższego mogą być badania przeprowadzone 1975 roku przez Issaca Ehrlicha, których metodologia nigdy nie została podważona, a których wynikiem jest stwierdzenie, iż jeden wykonany wyrok śmierci zapobiega przez odstraszenie 17 zabójstwom.¹⁴ Uzupełniająco można dodać, iż niekiedy w przeszłości śmierć nie była karą, tylko lekarstwem, „sztucznym dobrem.” Przykładowo Garafalo domagał się

⁹ www.wiadomości24.pl/tag/Obawa, Porównaj także: K. Buchała, *Prawo karne materialne*, Warszawa 1990, s. 515.

¹⁰ B. Wolniewicz, *W obronie kary śmierci*, Rzeczypospolita, 2001, nr 32.

¹¹ Por. F. Holzendorff, *Das Verbrechen des Mords Und Todesstrafe. Criminalpolitische und psychologische Untersuchungen*, Berlin 1875, C. G. Lüderitz'sche Verlagsbuchhandlung, Carl Habel, s. 186.

¹² Red. Edukacji Filozoficznej, *Filozoficzne aspekty kary głównej (Dyskusja)*, Edukacja Filozoficzna, 1996, nr 21, s. 53.

¹³ Przedstawiciele natomiast szkoły Gary'ego S. Beckera (laureata nagrody Nobla za rok 1992) rozwijając tezę, że przestępcy są „ludźmi ekonomicznymi”, którzy działając z kalkulowanym ryzykiem, podejmują tym częściej akcję, im łagodniejsze są kary, dowodzili, że jedna egzekucja rocznie eliminuje 78 morderstw. P. Bartula, *Podważenie abolicjonizmu w 12 punktach* [w:] Red. Ewa Nowicka-Włodarczyk: op. cit., 15. Jednak już Beccaria podniósł, iż „najmocniejszym hamulcem powstrzymującym od popełniania przestępstw jest nie przerażające, choć przejściowe widowisko śmierci złooczyńcy, lecz długotrwały i pełen cierpienia przykład człowieka, który, postradawszy wolność, stał się zwierzęciem roboczym i swym trudem wynagradza krzywdę wyrządzoną społeczeństwu. C. Beccaria, *O przestępstwach i karach*, Warszawa 1959, s. 145 [za:] ks. K. Glombik, *Kara śmierci przed trybunałem sumienia*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2001, s. 61.

¹⁴ Szerzej: J. Czabański, *Kara śmierci odstrasza morderców*, Gazeta Wyborcza, 2006, nr 204, s. 19. Zdaniem jednak J. Trigo - nie ma niezbitych dowodów na to, że zmniejsza się ilość przestępstw tam, gdzie istnieje kara śmierci, a wzrasta tam, gdzie ją zniesiono. Autor ten zastanawia się także nad możliwością wprowadzenia mniej radykalnego środka - np. tortur, gdyby powód odstraszący okazał się słusznym. J. Trio, *Kara śmierci (Spojrzenie teologiczne)*, Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny, rok XVII - 1997, nr 1 (97), s. 74.

zabijania wszystkich „nieodpowiednich, niepotrzebnych, chorych, wariatów, zbrodniarzy urodzonych i niepoprawnych.”¹⁵

Z drugiej strony jednak - przedmiotowa kara, która już w Oświeceniu była uznana przez Cesarego Beccarię za karę bezużyteczną, „gdyż daje ludziom przykład okrucieństwa.” Zdaniem tegoż prawnika z Mediolanu - którego notabene argumenty są do dzisiaj obowiązujące dla całej formacji abolicjonistycznej: „Z kary śmierci nie może być pożytku wobec przekładu barbarzyństwa, jaki daje. Wydaje się niedorzecznością fakt, że prawa, które stanowią wyraz woli powszechnej, zakazują zabójstwa i karzą za nie - same je popełniają i dla powstrzymania obywateli od dokonywania zabójstw same zarządzają publicznie ich wykonanie.”¹⁶ Nadto dla ojca abolicjonizmu prawo do życia było prawem natury, którego nie można się wyrzec ani być pozbawionym, a kara dożywotniego więzienia jest wystarczająco surowa, aby powstrzymać przestępcę przed popełnianiem kolejnych aktów przemocy.¹⁷ Beccaria mocno akcentował również okoliczność, iż zabijanie w imię prawa obniża w społecznej świadomości wartość życia, co prowadzi do podniesienia agresywnych zachowań.¹⁸ Pozwolę sobie nazwać rzecz po imieniu. To, co Beccaria nazwał zabijaniem w imię prawa, to nic innego jak po prostu - w moim mniemaniu - morderstwo w majestacie prawa - rodzaj krwawej selekcji. Zdaje się pytać, a kto i kiedy również za to morderstwo poniesie odpowiedzialność. Tym bardziej że przedmiotowa kara obowiązuje nadal w 69 państwach i przykładowo w 2005 roku uśmiercono w ten sposób 2148 osób, a wyroki orzeczono wobec 5186.¹⁹

Już w 1862 roku kara ta była uważana za klęskę moralności i poczucia moralnego,²⁰ w wyroku królewskim z 1809 czytamy, iż „ostrość kary śmierci i fizyczne dręczenie wskazanego winowajcy nie będą posuwaniami dalej iak tylko do odjęcia życia.”²¹ Statystyki od wieków wskazują bowiem, iż zniesienie kary śmierci nie ma wpływu na liczbę przestępstw, które dawniej karano

¹⁵ W. Makowski, *Zbrodnie, kary i sądy wojskowe*, Nakładem SPOŁECZEŃSTWA, Warszawa 1911, s. 11.

¹⁶ C. Beccaria, op. cit: s. 151-152.

¹⁷ B. Hernik-Pikulska, *Kara śmierci. Studium socjologiczne*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2006, s. 27, 100.

¹⁸ Ibidem, s. 100-101.

¹⁹ J. Warylewski, op. cit., s. 127.

²⁰ *A contrario*: C. J. Mittermaier, *O karze śmierci podług wyników badań naukowych, postępu prawodawstwa i doświadczenia*, Nakładem Księgarni Celsa Lewickiego, Warszawa 1875, s. 3.

²¹ J. W. Bandtkie, *Zbiór rozpraw o przedmiotach prawa polskiego*, Nakładem i Drukiem Józefa Zawadzkiego Imper. Wilen. Uniwer. Typografa 1812, s. 288.

śmiercią,²² a doświadczenie uczy, iż tam, gdzie grozi kara śmierci, przestępca bardziej niż w innych wypadkach ma nadzieję, że kara ta go nie osiągnie. Przeszłość jest zależna od wielu innych czynników, a nie tylko od dolegliwości grożącej kary. Na potwierdzenie tego prawnicy niemieccy powołują się na badania przeprowadzone w 1961 roku przez amerykańskiego prawnika Thorstena Sellina, który zwrócił uwagę na to, że duży wpływ na wzrost lub spadek przestępstw posiada struktura społeczna i ogólne czynniki kulturowe, takie jak: wykształcenie, urbanizacja, rozwój przemysłowy. Nadto stwierdzono jeszcze inną zależność. Egzekucje mają wręcz przeciwny skutek niż zamierzano i powodują deprecjację wartości życia, a tym samym wzrost brutalizacji. Zniesienie zasady nienaruszalności życia w jednym konkretnym wypadku może pociągać za sobą niebezpieczeństwo spekulacji o braku wartości ludzkiego życia w innym przypadku.²³ Rodzi się jednak - z drugiej strony - pytanie. Czy rezygnując z kary śmierci, państwo przez to samo nie skazuje na śmierć przypadkowych ofiar różnorodnych przestępstw.²⁴ Zbyttnia jednak surowość ustaw może być główną przyczyną wzrostu przestępczości i to największych zbrodni, czego przykładem była sytuacja w Anglii w pierwszej połowie XIX wieku.²⁵ Dla mnie jednak najbardziej przekonującym argumentem przeciwko karze śmierci jest zdanie zaczerpnięte z XIX-wiecznej monografii dotyczącej kary śmierci. I tak - „siła karząca nie może być usprawiedliwiona, jeżeli zastosowuje kary przekraczające pozostawione jej pole ziemskiej działalności.” Wkracza ona bowiem w ten sposób w sferę bóstwa, na zasadzie przypuszczenia, że spełnia

²² J. Widacki, *Rozważania o prawie i sprawiedliwości*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2007, s. 26. Odmiennie jednak twierdzą dawni i współcześni utylitarysty społeczni. W ich ocenie nie ma pozytywnej zależności pomiędzy istnieniem kary śmierci a zmniejszeniem się liczby morderstw. W literaturze polskiej od dawna podaje się także przykłady państw, w których zniesienie kary śmierci nie spowodowało przestępczości, w tym również przestępczości przeciwko życiu. J. Wojciechowska, *W sprawie zniesienia kary śmierci* [w:] red. J. Skupiński, *Standardy praw człowieka a polskie prawo karne*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 1995, s. 165. Wyżej wspomniani ekonomiści ze szkoły G. S. Beckera stawiają jednak hipotezę, że - ponieważ przestępcy działają z w kalkulowanym ryzykiem i podejmują tym częściej zbrodniczą decyzję, im łagodniejsze są kary - liczba zatem przestępstw zmniejsza się wraz z istnieniem kary śmierci. P. Bartuła, *Podważenie abolicjonizmu w 12 punktach*, s. 10. Najnowsze badania recydywy w Nowej Zelandii wykazały zgoła całkiem odmienną zależność - im łagodniejsza kara, tym mniejsze jest prawdopodobieństwo, że sprawca popełni ponownie przestępstwo w ciągu trzech lat. J. Consedine, op. cit., s. 30.

²³ Szerzej nt. badań prof. Thorstena Sellina zobacz: J. Kędziński, *O karze śmierci raz jeszcze*, Palestra, 2006, nr 11-12, s. 57-58.

²⁴ Porównaj: HR. L. M. Tolstoj, *Kara śmierci wobec chrześcijaństwa*, Nakładem Wydawnictwa „Znicz”, Lwów 1911, s. 6.

²⁵ W. Makar, op. cit., s. 102, 119 oraz cyt. tam literatura.

przykazania boskie. Przy karze śmierci prawodawca wkracza w sferę bóstwa, które samo wyłącznie ma prawo orzekania o życiu człowieka; pozbawia on w ten sposób ludzkość możliwości poprawienia się i za pomocą rzeczywistej skruchy okazania się godnym wyższego życia. Kara ta odnosi się do praw przynależnych człowiekowi, a nie obywatelowi.²⁶ Przekładając powyższe na język współczesny oznacza to, że tylko Bóg, od którego ludzkie życie bierze początek, może bezpośrednio decydować o końcu ludzkiego życia. Nikt z ludzi nie ma prawa, aby w wydawaniu ostatecznego werdyktu zająć miejsce Boga. Nawet państwo nie ma prawa do wymierzenia przestępcy kary śmierci. Tak więc jednostka nie może zostać przez nikogo pozbawiona prawa do życia (prawa niezbywalnego), zwłaszcza przez państwo będące gwarantem jej praw.²⁷ W żaden sposób nawet nie można udowodnić, że Bóg przekazał jakiegokolwiek władzy prawo pozbawiania życia w sposób bezpośredni i zamierzony. Życie jest jedynym dobrem, które jest nietykalne i niedysponowane.²⁸

Kościół odnośnie do problematyki kary śmierci ograniczył się notabene tylko do uznania, że prawowita władza ma prawo w pewnych przypadkach posłużyć się tą karą. Jan Paweł II podkreślał, że nie powinno się sięgać do „najwyższego wymiaru kary”, czyli odebrania życia przestępcy, poza przypadkami absolutnej konieczności, gdy nie ma innych sposobów obrony społeczeństwa.²⁹ Wskazał on także - za św. Tomaszem z Akwinu - że zdarza się, niestety, iż konieczność odebrania napastnikowi możliwości szkodenia prowadzi czasem do pozbawienia życia. W takim przypadku spowodowanie śmierci należy przypisać samemu napastnikowi, który naraził się na nią swoim działaniem, także w sytuacji, kiedy nie ponosił moralnej odpowiedzialności ze względu na brak posługiwania się rozumem. W tej też perspektywie należy rozpatrywać problematykę kary śmierci.³⁰ Ojciec Święty miał jednak nadzieję, iż dzięki coraz lepszej organizacji instytucji penitencjarnych „takie przypadki są bardzo rzadkie, a być może już nie zdarzają się wcale.”³¹

²⁶ C. J. Mittermaier, op. cit., 128-129. Porównaj także: A. Susterhenn, *Die rationalen Gründe für die Todesstrafe* [w:] praca zbiorowa: *Die Frage die Todesstrafe. Zwölf Antworten*, R. Piper&Co Verlag, MŁnchen 1962, s. 125.

²⁷ M. Mitera, M. Zubik, *Kara śmierci w świetle doświadczeń współczesnych systemów prawnych*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Wydawnictwo EXIT, Warszawa 1998, s. 18.

²⁸ J. Trigo, op. cit., s. 78.

²⁹ S. Plawecki, *Nie zabijaj, to nie zabijaj*, *Gazeta Polska*, 1997, nr 34, s. 17.

³⁰ Red. T. Styczeń SDS, ks. J. Nagórny: *Jan Paweł II. Evangelium Vitae. Tekst i komentarze*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1997, s. 57-58.

³¹ Ks. J. Kowalski, *Teologia moralna wobec kary śmierci* [w:] red. J. Brusilo OFMConv, *Evangelium Vitae. Dobra Nowina o życiu ludzkim*, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków 1995, s. 107.

Na marginesie podnieść należy, iż karę śmierci spotykamy w Starym Testamencie w kodeksie prawnym Mojżesza, czyli w tzw. Księdze Przymierza. Podstawą Mojżeszowego prawa karnego była starodawna zasada „ius talionis”, tzn. czym kto zawinił, tym był karany. Reguła ta obowiązywała także w starożytnym prawie mezopotamskim, m. in. w słynnym kodeksie Hammurabiego. W Nowym Testamencie charakterystyczny jest zaś wyrok Jezusa w sprawie cudzołożnicy. Kobieta ta miała być ukamienowana, gdyż władze rzymskie zastrzegły sobie prawo wydawania wyroków śmierci.³² W teologii nowotestamentalnej śmierć ludzka jest natomiast związana ze śmiercią Jezusa. Podobnie jak w Starym Testamencie, śmierć, a więc i kara śmierci, jest związana z grzechem. Jak długo będzie grzech, tak długo funkcjonować będzie kara śmierci. Przewyciężeniem śmierci jest zmartwychwstanie. Gwoli ścisłości należy zauważyć, iż w tradycji judaistycznej, żydowskiej istniał także pogląd przeciwny karze śmierci.³³ Wskazuje się przy tym, że w Biblii można znaleźć również postawy opowiadające się za zniesieniem kary śmierci. Przykładowo w Starym Testamencie spotykamy dane pozwalające ukierunkować refleksję teologiczną inaczej, aniżeli czynią to zwolennicy kary śmierci. Uznaje się tam absolutne władztwo Boga: „To Jahwe daje śmierć i życie.” Życie człowieka należy więc do Boga, który nawet za bratobójstwo dokonane przez Kaina nie pozbawia go życia. Co więcej, chroni go: „Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotną pomstę poniesie.” Przepowiedź ta - nawet uznając występki jako taki - pobudza do przebaczenia, gdyż śmierć winowajcy prowadziłaby do dalszego narazenia życia. W Nowym Testamencie natomiast - według jego znawców - kara śmierci już się w ogóle nie pojawia, a symbol „miecza” wiąże się ogólnie z władzą karną. Jezus bowiem wprowadził radykalną nowość w stosunku do pouczeń i praktyk Starego Testamentu. Ten, kto zbłądził, nie musi być wyeliminowany ze społeczności, lecz winno się go odzyskać i uzdrowić.³⁴

W islamie kara śmierci została uprawomocniona głównie w celu obrony poświęconych praw. Z kolei poszanowanie życia implikuje pozostałe formy uznania jego wartości, takich jak: prawo do wolności, prawo do swobód osobistych, godności własnej i wolności przekonań oraz wiary. Stąd też zabójstwo czy też morderstwo uważane jest za jedno z najcięższych grzechów i traktowane jest z całą surowością.³⁵ Kościół prawosławny i Kościoły protestanckie

³² Ks. J. Chmiel, *Kara śmierci w aspekcie biblijnym* [w:] red. J. Brusilo OFMConv, op. cit., s. 109-111.

³³ Ibidem, s. 111-112.

³⁴ J. Trio, op. cit., s. 68-70. Odmiennie: A. Roślan, *Czy kara śmierci jest niemoralna*, *Christianitas*, 1999, nr 1/2, s. 226.

³⁵ S. Bejer, S. Kasprzak SVD, *Eutanazja jako „dobra śmierć* [w:] red. ks. S. Kasprzak, *Problemy prawnicze i kanoniczne*, Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu, Lublin 2002, s. 81.

wypowiadają się natomiast przeciwko karze śmierci,³⁶ argumentując powyższe okolicznością, iż kara ta jest sprzeczna z godnością człowieka i wynikającym z niej poszanowaniem prawa do życia.³⁷ W tym zakresie - jednym z pierwszych teologów XX wieku kwestionującym moralne uzasadnienie kary śmierci - był właśnie protestancki teolog Karl Barth, którego stanowisko wobec tej kary związane było z akcentowaniem osobowości sprawcy, odrzuceniem metafizycznej teorii kary, odstąpieniem od jej efektu odstrasżającego oraz nastawieniem kary na humanitarną przyszłość przestępcy. Na podstawie protestanckiej etyki społecznej będącej - w mniemaniu K. Bartha - orędownikiem człowieka, występuje współodpowiedzialność całego społeczeństwa za karanych. K. Barth podnosił także, że od chwili śmierci Chrystusa żadne zadośćuczynienie za przestępstwo ani oczyszczający wymiar kary nie są konieczne, gdyż ludzkie czyny pokutne nie wnoszą nic do zadośćuczynnej i zbawczej śmierci Syna Bożego. Ukaranie przestępcy winno natomiast przybrać formę, w której zostanie potwierdzona prawda o przebaczeniu, które Jezus Chrystus przyniósł również dla przestępców. Jedynie w sytuacji zdrady ojczyzny w czasie wojny oraz zabicie tyrana, który doprowadza naród do nieszczęścia, były dla Bartha okolicznościami uzasadniającymi wymierzenie kary zasadniczej przez nadzwyczajne organy państwowe, powołane specjalnie do tego zadania.³⁸

Z karą tą trudno pogodzić się humaniście, który pewnie zapyta: „jak można domagać się kary śmierci...? ... żeby ludzi zabijać, jakby ich naśladując”. Wywodzi on, że hasło „życie za życie” jest błędne, że żadna inna kara kryminalna (oprócz kary śmierci za zabójstwo) nie jest tego samego rodzaju co przestępstwo oraz że karze powinien przyświecać cel wychowawczy, kara ta jest zaś tej możliwości pozbawiona. Nadto nie prowadzi ona do humanizacji, lecz brutalizacji natury ludzkiej.

Na marginesie należy zauważyć, iż problem kary śmierci jest ściśle związany z międzynarodową ochroną praw człowieka. Zwycięska dla koalicji antyhitlerowskiej II wojna światowa stworzyła sprzyjające warunki dla rozwoju międzynarodowych praw człowieka oraz zwróciła uwagę na ich znaczenie w procesie utrzymywania pokoju na świecie.³⁹ To właśnie bolesne doświadczenia ludzkości, zwłaszcza pierwszej połowy XX wieku, gdy w następstwie prawa ustrojów totalitarnych doszło do nieludzkich czynów, zmusiły Narody Zjednoczone

³⁶ Ks. J. Kowalski, op. cit., s. 107-108.

³⁷ K. Głombik, *Kara śmierci w tradycji chrześcijańskiej*, Studia Oecumenica, 2002, t. 2, s. 281.

³⁸ Ks. K. Głombik, *Czy kara śmierci może być teologicznie uzasadniona? (Kara śmierci w świetle chrystologicznej argumentacji Karla Bartha)*, Homo Dei, 2001, nr 1, s. 63-66 oraz cyt. tam literatura.

³⁹ A. Domagała, *Prawa człowieka w polityce zagranicznej państw [w:]* red. A. Florczak, B. Bolechow, *Prawa człowieka a stosunki międzynarodowe*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 256.

do przyjęcia powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.⁴⁰ To fakt zbrodni hitlerowskich, organizowanie obozów pracy i obozów śmierci, usiłowanie ostatecznego rozwiązania „kwestii żydowskiej” (przez wyniszczenie Żydów), podbijanie narodów w czasie wojny były podłożem do zwrócenia się do jakiegoś podstawowego wymiaru człowieczeństwa.

Negatywne stanowisko ONZ wobec tejże kary zostało wyrażone już w 1948 roku w wyżej zasygnalizowanym dokumencie, w którym czytamy: „każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa” (art. 3). Na marginesie celowym jest wspomnieć, iż Deklaracja ta stała się szczególnego rodzaju wzorem do naśladowania - nie posiadając mocy prawnej, wyznaczała zakres konstytucyjnych uregulowań wprowadzanych przez kolejne państwa demokratyczne.⁴¹ Od tego właśnie czasu problem kary śmierci stał się przedmiotem intensywnych prac podejmowanych na forum ONZ. Ich rezultatem o istotnym znaczeniu dla stosunków międzynarodowych było podpisanie przez państwa członkowskie Rady Europy Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności w 1950 roku w Rzymie - tzw. podwaliny europejskiego systemu ochrony praw człowieka oraz uchwalenie przez Zgromadzenie Ogólne NZ Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych w 1966 roku, stojących na gruncie przyrodzonego prawa do życia każdej istoty ludzkiej. Pakt ten mówiąc jednak o prawie do życia, nie wspominał jednocześnie o zakazie kary śmierci. Ograniczał go tylko do pewnych sytuacji, na przykład, gdy kobieta była w ciąży lub też gdy chodziło o małoletniego.

Licząca ponad pół wieku działalność międzynarodowa na forum ONZ i poza nią doprowadziła nie tylko do zniesienia lub ograniczenia kary śmierci w wielu krajach, ale również do podpisania przez państwa członkowskie Rady Europy pierwszej międzynarodowej umowy zabraniającej jej stosowania w postaci Protokołu Dodatkowego nr 6, który wszedł w życie 1 marca 1985 roku. Pierwszy artykuł wyżej wspomnianego Protokołu zawiera znamienne zdanie: „znosi się karę śmierci i że nikt nie będzie skazany na tę karę ani stracony.” Idea abolicji została wszakże ograniczona do okresu pokoju.⁴² Dopiero jednak w 1984 roku w rezolucji RG - S ONZ 1984/50 wykluczono wykonanie kary śmierci wobec matek małych dzieci, a także wobec „osób obłąkanych”. Dodać można w tym zakresie, iż Konwencja Amerykańska natomiast wykluczyła orzekanie kary śmierci wobec osób, które w chwili popełnienia przestępstwa miały ukończone 70 lat.

⁴⁰ M. A. Krapiec, *Człowiek i polityka*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2007, s. 143.

⁴¹ M. Jabłoński, S. Jarosz-Zukowska, *Prawa człowieka i systemy ich ochrony. Zarys wykładu*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004, s. 173.

⁴² Szerzej: J. Wojciechowska, *Czy uchwalimy kodeks karny znoszący karę śmierci?* [w:] red. naukowy L. Tyszkiewicz, *Problemy nauk penalnych*, Prace ofiarowane Pani Profesor Oktawii Górniok, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1996, s. 231-233.

Idąc dalej... w społeczeństwie chlubiącym się swą cywilizacją „zaiste bardzo trudne, jeżeli nie całkiem niemożliwe byłoby sformułowanie zasady, przy pomocy której można by wykazać słuszność i celowość kary śmierci.”⁴³ Nadto abolicjoniści przekonują, że zbrodniarz powinien mieć prawo do nawrócenia się w akcie wolnego wyboru pod wpływem więziennej pokuty, ponieważ celem karania powinno być dobro samego skazanego, jego zawsze możliwa samonaprawa moralna. Kara główna to jednak uniemożliwia. Istotnym argumentem przeciwko karze śmierci jest kwestia jej nieodwracalności i braku tym samym możliwości naprawienia jej skutków w razie skazania na karę śmierci i stracenia osoby niewinnej lub osoby na nią nie zasługującej. Powiada się często, że sędziowie są omylni, a zatem nie wolno powierzać im władzy nad życiem lub śmiercią pod sądnych.⁴⁴ Omyłka jest na trwale wbudowana w świat ludzkich decyzji i nie ma na to rady. Nigdy, nawet przy najlepiej funkcjonującym wymiarze sprawiedliwości, nie można wykluczyć jej popełnienia.⁴⁵ Argument ten był szczególnie istotny w Polsce, gdzie miały miejsce rehabilitacje pośmiertne, które dobitnie uzasadniały kwestionowanie tej kary. Z drugiej strony wskazuje się, że prawdopodobieństwo śmierci w wyniku omyłki sądowej jest setki tysięcy razy mniejsze niż śmierci w wyniku np. wyrzucenia przez okno jakiegoś ciężkiego przedmiotu.⁴⁶

Twierdzi się również, że nikt nie jest w stanie właściwie ocenić rzeczywistej, subiektywnej winy przestępcy. Tylko Bóg może to bowiem uczynić. Dla właściwej oceny winy człowieka trzeba by poznać wszystkie czynniki, które go determinują w działaniu, np. dziedziczność, zaburzenia psychiczne, otrzymane w młodości wychowanie. A nawet i wtedy - po zapoznaniu się z tymi determinantami - człowiek i tak pozostanie tajemnicą dla siebie i innych. Dlatego w każdej zbrodni, zdaniem abolicjonistów, uczestniczy i jest za nią odpowiedzialne otoczenie zbrodniarza, które miało na niego wpływ.⁴⁷ Kolejną racją wyśmawaną przez przeciwników ww. kary jest okoliczność, iż jest to kara niepodzielna i niemożliwe jest też jej zróżnicowanie stosownie do stopnia winy sprawcy.

⁴³ K. Marks, *Kara śmierci* [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, Warszawa 1964, t. 8, s. 579.

⁴⁴ P. Bartuła zauważa jednak, iż każda kara, która dobiega końca, jest nieodwracalna. Takimi niegdyś były okaleczenia, napiętnowania, tortury czy banicja. Taką jest też kara dożywotniego więzienia, jak też wieloletniego więzienia, która niszczy psychikę niewinnie osądzonego. Rozróżnienie kar odwracalnych i nieodwracalnych - jego zdaniem - może powodować nieuwagę u sędziów przy orzekaniu tych ostatnich. P. Bartuła, *Podważenie abolicjonizmu w dziesięć minut*, Nowe Życie Gospodarcze, 1998, nr 18/154, s. VIII.

⁴⁵ Przykładowo od 1976 roku z amerykańskich cel śmierci zwolniono 123 osoby głównie z powodu badań DNA wykluczających udział skazanych w zbrodniach. I. T. Miecik, *Kara śmierci w odwecie*, Przekrój, 2007, nr 2, s. 39.

⁴⁶ J. Korwin-Mikke, *Kara śmierci*, *Najwyższy Czas!*, 2005, nr 39, s. IX.

⁴⁷ W. Połoz, *Bioetyka i prawa człowieka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2007, s. 267.

Kara ta nadto nie dopuszcza możliwości poprawienia się i ujawnienia przez sprawcę żalu i skruchy, zaprzecza humanitarnej idei, w myśl której możliwa jest poprawa nawet najbardziej zdemoralizowanego sprawcy przestępstwa.⁴⁸ I oto pojawia się tragiczny dylemat. Możliwość skruchy jest przecież dana w okresie okrutnej tortury oczekiwania skazanego na zadatowaną śmierć. W opinii radykalnych abolicjonistów jest to nawet zaprzeczenie sprawiedliwego odwetu, co zauważył w swoim artykule G. Herling-Grudziński. Zapytał on retorycznie czytelników: „Poza tym, mój Boże, dlaczego zapomina się tak łatwo, że morderca zadał śmierć raz, a w odpłacie otrzymuje dwukrotną? Czym są chwile, dni, miesiące, a nawet lata oczekiwania egzekucji, jeśli nie pierwszą śmiercią, o ileż okrutniejszą od drugiej, rzeczywistej, lecz za to ostatecznej”. Ujmując obrazowo powyższe - oznacza to naruszenie zasady talionu, a wprowadzenie zasady „dwa zęby za jeden ząb, dwoje oczu za jedno oko”.⁴⁹ Za Amnesty International powtarza się, iż przedmiotowa kara jest naruszeniem praw człowieka. Cierpienia i lęk, jakie towarzyszą wykonaniu wyroku, sprawiają, że kara śmierci jest inną formą tortur, które pomimo zastosowania bardziej humanitarnych technik i metod farmakologicznych jej wykonania nie zostały anulowane. Egzekucja pozostanie zawsze, niezależnie od panujących rządów i stosowanych metod, niemożliwym do zamaskowania aktem brutalności.

Powodów przeciwko stosowaniu kary śmierci jest wiele. W tym miejscu chciałabym zamknąć powyższe rozważania najbardziej znamienne - w mojej ocenie - myślą niemieckiego profesora prawa i procedury karnej Paula Bockelmann: „Najważniejszym racjonalnym argumentem przeciwko karze śmierci jest to, że nie ma żadnych racjonalnych argumentów jej stosowania.”⁵⁰ Myślą, która nie wymaga jakiegokolwiek komentarza. Wymowne w tej mierze są również słowa premiera Włoch Romano Prodiego: „Niczyja wina nie jest aż tak wielka, by mogła skłonić drugiego człowieka do zadaniami śmierci.”⁵¹

⁴⁸ A. Grześkowiak, *Kara śmierci w polskim prawie karnym*, Toruń 1978, s. 216-217. Właśnie z uwagi na okoliczność, iż kara śmierci odbiera przestępcy możliwość naprawy dokonanego bezprawia, kara ta uważana jest w literaturze za nieetyczną. Wskazuje się także, iż nigdy nie da się autorytatywnie powiedzieć, że sprawca największego przestępstwa na pewno nie zmieni swojej drogi życiowej. Jako przykład podaje się Szawła, współwinnego śmierci św. Szczepana, który to stał się apostołem. Ks. J. Makselon, *Kara śmierci jako problem psychologiczny* [w:] red. J. Brusilo, op. cit., s. 113.

⁴⁹ Notabene z danych amerykańskiego Departamentu Sprawiedliwości wynika, że skazaniec czeka na egzekucję średnio 10 lat i 2 miesiące. E. Michalik, *Cena strachu*, Gazeta Polska, 2004, nr 44, s. 11.

⁵⁰ P. Bockelmann, *Die rationalen Gründe gegen die Todesstrafe* [w:] *Die Frage der Todesstrafe. Zwölf Antworten*, op. cit., s. 139.

⁵¹ I. T. Miecik, op. cit., s. 38.

Z drugiej strony - „Są czyny, które są immanentną ohydą przekraczają granicę człowieczeństwa.” Rygoryści w tym zakresie wskazują więc, że istnieje dolna granica człowieczeństwa i że kto ją przekracza, przekreśla swoje prawo do życia. Granicę tę wytycza w każdym konkretnym przypadku ludzkie sumienie, a w szczególności sumienie ferującego wyroku sędziego. Granica ta jednak jest zmienna i zależy m. in. od surowości życia.⁵²

Od dawna zwolennicy kary śmierci głoszą: „ (...) podług wymagań sprawiedliwości, wielkość kary powinna odpowiadać wielkości przestępstwa. Dlatego też, podług najdawniejszych tradycji, które utrzymały się u wszystkich narodów, morderstwu, jako najcięższemu przestępstwu, odpowiada także najcięższa kara, mianowicie pozbawienie życia.”⁵³ Ta zasada najprostszej sprawiedliwości jest koronnym argumentem retencjonistów. Sprawiedliwość domagająca się jednak ofiary życia nie jest wystarczająco ludzka; życie ludzkie bowiem ważniejsze jest od sprawiedliwości jako wartości najwyższej i nie budzącej żadnych wątpliwości.⁵⁴

Poza tym niezbędność kary śmierci usprawiedliwiają oni jeszcze tym, iż gdyby zniesiono tę karę, społeczeństwo byłoby wystawione często na niebezpieczeństwo ze strony przestępców lekceważących sobie życie ludzkie. Stosując więc karę śmierci ocala się życie wielu ludziom.⁵⁵ Zwolennicy kary śmierci wskazują nadto, iż kara ta ma charakter narzędziowy. Jest ona bowiem potężnym, duchowym wstrząsem dla przestępcy, bolesną szkołą i lekarstwem dla życia po śmierci, pobudką dla duchowego odrodzenia i poprawy w najgłębszych złoźach ducha. Jeśli jest przyjęta jako ekspiacja, ma wartość wynagradzająca Bogu i zadośćuczynienia społeczności. Co nie sprzeciwia się - ich zdaniem - władzy Boga nad życiem i śmiercią człowieka, gdyż dzieli się On swoją władzą nad nim z władzą państwową. Dowodzą oni także, że abolicjonizm jest to krótkowzroczny humanitaryzm, ponieważ osłabia on ducha walki panującego w policji oraz w całym społeczeństwie.⁵⁶

⁵² B. Wolniewicz, *Filozoficzne aspekty kary śmierci*, Edukacja Filozoficzna, 1995, Vol. 20, s. 16 oraz cyt. tam literatura.

⁵³ C. J. Mittermaier, op. cit., s. 113-114. Tak również: E. Müller-Meiningen jr, *Die rationalen Gründe gegen die Todesstrafe. Die Frage der Todesstrafe. Zwölf Antworten*, op. cit., s. 118. P. Winczorek, *Powracający dylemat - kara śmierci*, Rzeczpospolita, 2006, nr 189, C4.

⁵⁴ L. Falandysz, *Ja i moje prawo*, Warszawa 1991, s. 163.

⁵⁵ Ibidem, s. 114-115. Należy zauważyć, iż argumentacja usprawiedliwiająca karę śmierci na podstawie konieczności ochrony dobra wspólnego wywodzi się od św. Tomasza z Akwinu. Teologia scholastyczna św. Tomasza za rację uzasadniającą dopuszczalność kary śmierci uznawała konieczność obrony ludzkiej społeczności wobec zagrożenia i szkód ze strony groźnych przestępców

⁵⁶ B. Wolniewicz, *Jeszcze parę tez o karze głównej*, Edukacja Filozoficzna, 1996, Vol. 21, s. 79.

Wyżej wymienieni argumentują również, że kara śmierci jest jedyną sprawiedliwą karą dla sprawcy najcięższych zbrodni, gdy „(...) stopień jego demoralizacji ujawnił się we wcześniejszych występkach, jeżeli wreszcie nie wykazał żadnej skruchy mimo świadomości zła, jakie uczynił, to zasługuje na najwyższy wymiar kary to jest karę śmierci.” W ich ocenie kara śmierci „uwydatnia, że świadome i okrutne odebranie niewinnego życia jest nieskończonym złem i zasługuje na jak najdalej idące potępienie i karę”, karę, która jest miarą czynu zbrodniarza. Niektórzy zwolennicy kary głównej wywodzą nawet prawo karania śmiercią z prawa koniecznej obrony, służącego społeczeństwu przeciw napastnikowi⁵⁷ oraz wskazują (o zgrozo), iż kara śmierci redukuje niektóre koszty związane z utrzymaniem penitencjariuszy,⁵⁸ którzy przecież żyją na koszt obywateli płacących podatki.⁵⁹ Przyznając jednak państwu prawo do zagłady przestępców z racji ekonomicznych, należałoby w konsekwencji doprowadzić do usprawiedliwienia zagłady także innych bezproduktywnych ludzi, takich jak emeryci, psychicznie chorzy i niepełnosprawni. Oni przecież również utrzymują się z publicznych pieniędzy. Taka argumentacja jest dla humanisty w żadnej mierze nie do przyjęcia, gdyż wartości człowieka nie można oceniać na podstawie korzyści materialnych. Prawo do życia bowiem ma charakter nienaruszalny, który sprawia, że nie tylko nikt nie może się zrzec tego prawa, ale tym bardziej nie może zostać go pozbawionym. Idąc dalej - wartość życia winna mieć

⁵⁷ M. Kański, *O karze śmierci*, w Drukarni Czasu przy ul. Szczepańskiej Nr 369, Kraków 1850, s. 22.

⁵⁸ L. K. Paprzycki, *Sens przywrócenia kary śmierci w Polsce* [w:] *Gaudium in lieris est*, Księga jubileuszowa ofiarowana Pani Profesor Genowefie Rejman z okazji osiemdziesiątych urodzin, red. L. Gardocki, M. Królikowski, A. Walczak-Żochowska, Wydawnictwo Liber, Warszawa 2005, s. 475 i nast. Z drugiej strony jednak doświadczenia amerykańskie obalają mit o rzekomej oszczędności środków, jaką umożliwia kara śmierci. Obowiązujące bowiem w Stanach Zjednoczonych wymogi proceduralne, mające gwarantować sprawcy orzeczenie sprawiedliwego wyroku stosowane - przy orzekaniu kary śmierci - wydatnie podnoszą koszty sądowe. Obliczenia dokonane przez naukowców ze stanu Północna Karolina wskazują, iż koszty orzeczenia i wykonania wyroku obciążają podatników amerykańskich kwotą dwa razy wyższą, niż wynoszą wydatki związane z odbywaniem przez skazanego 20-letniej kary pozbawienia wolności, przy której procedury zabezpieczające przed omyłką sądową są prostsze. M. Mitera, M. Zubik, op. cit., s. 23. W Teksasie natomiast każdy przypadek kary śmierci kosztuje podatników 2,3 mln USD, tj. około trzykrotnie więcej niż koszt utrzymania więźnia w osobnej celi z maksymalnym zabezpieczeniem na 40 lat. Na Florydzie każda egzekucja kosztuje stan 3,2 mln USD. W ograniczonej zaś finansowo Kalifornii jeden z raportów szacował, że stan mógłby zaoszczędzić 90 mln USD rocznie, znosząc karę śmierci. J. Consedine, op. cit., s. 86.

⁵⁹ Zdaje się pytać w tym miejscu - po zapoznaniu się z Raportem rządowym Izby Gmin z 1990 głoszącym, iż „więzienie to kosztowny sposób uczynienia ze złych ludzi jeszcze gorszych”, czy zakład karny to również dobre rozwiązanie. J. Consedine, op. cit., s. 59.

zdecydowaną ochronę normatywną, gdyż jest ono zarówno wartością indywidualną i osobistą, jak i rodzinną i społeczną. Decyzja bowiem, czy istota ludzka powinna żyć, czy umrzeć, jest bardzo subiektywna, uzależniona od wszystkich życiowych wniosków, doświadczeń i umiejętności, że nieuchronnie zaprzecza sensowi i logice wymaganej przez konstytucję.⁶⁰

Mam nadzieję, że powyższe stwierdzenie będzie najbardziej wymownym argumentem dla zwolenników kary śmierci, aby zmienili swój stosunek do kary głównej, całe zaś moje rozważania w tym przedmiocie stanowią będą przyczynek do refleksji dla wszystkich czytelników nad istotą i celem kary kryminalnej, zwłaszcza kary śmierci.

⁶⁰ Autorem tego sprzeciwu wobec przedmiotowej kary jest sędzia Sądu Najwyższego w USA, który wydawał wyroki śmierci i widział 228 egzekucji. J. Consedine, op. cit., s. 86-87.